Rok IX. Kraków-Podgórze, Wtorek 5 września 1911 Nr. 201

3 Cena numeru
centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. KAPCZYC.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 840.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości natnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc wrzesień.

Z widowni politycznej.

Audyencye w Ischl. — Misya ks. Thuna. — „Chwila osobliwa“ rokowań niemiecko-czeskich. — Termin zwołania parlamentu. — Sejmy. — Bar. Aehrental u cesarza. — Baron Gautsch w Budapeszcie.— Mięso argentyńskie.

Skończyły się wywczasy polityczne, których zresztą *premier* austryacki w tym roku wcale nie zażywał; zaczęła się na nowo robota polityczna, audyencye i konferencye polityków.

Na pierwszym planie stoi sprawa **ugody niemiecko-czeskiej**, którą wziął w swe ręce książę Thun. Czy księciu Thunowi, mężowi zaufania korony, którego onegdaj cesarz w Ischlu przyjął na audyencyi, powiedzie się lepiej niż jego poprzednikom? Plan ks. Thuna jest osłonięty tajemnicą. **Rokowania** między niemieckimi a czeskimi politykami rozpoczną się w pierwszej połowie września. Będzie to znowa „chwila osobliwa“ i cała monarchia z naprężeniem czekać będzie wyniku. W tymże czasie także baron Gautsch zjedzie do Pragi. Jak wiadomo główną osią sporu niemiecko-czeskiego jest kwestya podziału Czech na terytoryum czeskie i niemieckie. Niemcy żądają tego podziału, Czesi sprzeciwiają mu się. Wyjście z tego dylematu zdaje się być faktycznie niemożliwem.

Z kwestyą ugody niemiecko-czeskiej — choćby tylko prowizorycznej — łączy się sprawa **uruchomienia Sejmu czeskiego,** a pośrednio zależny jest od tego **termin zwołania parlamentu i rekonstrukcya gabinetu.** Jeźli rokowania niemiecko-czeskie zaraz się nie rozbiją, parlament zapewne dopiero w listopadzie byłby zwołany.

Rząd zamierza Sejmy krajowe zwołać na krótką sesyę we wrześniu. Słychać jednak, że Sejm **galicyjski nie będzie zwołany** (a to ze względu na obstrukcyę ruską i brak ustalonego projektu reformy wyborczej). Pono także inne Wydziały krajowe radzą rządowi wstrzymać się ze zwołaniem Sejmów, dopóki parlament nie uchwali **planu finansowego,** a zwłaszcza podatku od wódki, tak ważnego dla **sanacyi finansów krajowych,** które we wszystkich krajach są zabagnione.

Minister spraw zewnętrznych bar. Aehrenthal był również onegdaj przez cesarza przyjęty na audyencyi. Przedmiotem konferencyi była przedewszystkiem **sprawa marokkańska.**

Słychać, że bar. Aehrenthal tłomaczył cesarzowi potrzebę wpłynięcia na Niemcy, aby były ustępliwsze wobec Francyi.

Baron Gautsch zaś pojechał do **Budapesztu** na konferencye z węgierskim prezesem ministrów. Chodzi o sprawę **mięsa argentyńskiego** i o sprawę reformy **ustaw wojskowych,** przeciw którym opozycya w Sejmie węg. obstruowała. Jest nadzieja, że Węgrzy w zamian za drobne koncesye zaniechają teraz dalszego oporu przeciw **dowozowi mięsa argentyńskiego.**

Browary czeskie podwyższyły cenę piwa.

Browary w Pilznie, których reprezentanci zebrali się onegdaj w Izbie handlowej w Pilznie, zdecydowały (ze względu na cenę chmielu i wzrost kosztów produkcyi) podwyższyć cenę **piwa pilzneńskiego o 3 kor. na hektolitrze,** a piwa zwykłego o 2 korony na hektolitrze. Motywując tę uchwałę, wskazują browary także i na to, iż *od 25 lat ze strony browarów pilzneńskich nie nastąpiła żadna podwyżka ceny* (pośrednicy i restauratorzy jednak kilkakrotnie cenę podwyższali!). Obecnie więc podwyżka ma znaczenie niejako jubileuszowe.

Za przykładem pilzneńskich browarów poszła także reszta czeskich i niemieckich browarów w Czechach południowych, których delegaci zebrali się w Budziejowicach.

* * *

Podwyższenie ceny piwa pilzneńskiego w browarach pociągnie za sobą niewątpliwie dalsze podrożenie tego piwa przy wyszynku na szklanki. Obecnie duży kufel piwa pilzneńskiego kosztuje w Krakowie 36 halerzy, bo nasi pp. kupcy i restauratorzy podnieśli — bez wystarczających motywów! — w ostatnim roku cenę tego piwa dwukrotnie. Teraz wobec podwyższenia ceny o 3 hal. na litrze przez browary, niewątpliwie nastąpi dalsza (trzecia z rzędu) podwyżka piwa w wyszynku.

Ponieważ o $1^1/_2$ halerza ceny kufla podnieść nie można, więc nasi krakowscy kupcy i restauratorzy mają do wyboru: albo podnieść cenę o 2 halerze, albo pozostać na podwyżce 1 halerza. Na co się zdecydują, zobaczymy niebawem. Sądzimy jednak, że wobec poprzedniego samowolnego i nieumotywowanego podniesienia ceny piwa w wyszynku, pp. kupcy powinni teraz wstrzymać się zupełnie od powyżki, albo co najwyżej poprzestać na podwyżce w wysokości **jednego halerza** na kuflu.

Wogóle jednak wobec podrożenia ceny pilznera, spodziewać się chcielibyśmy, że konsumcya jego umniejszy się w Krakowie. Jest to wprawdzie piwo wyborowe — i amator trudno go się wyrzeknie... W każdym razie inne czeskie, morawskie i śląskie gatunki piwa, zalewające Galicyę, powinny teraz — wobec podwyżki cen — zostać **zupełnie wyparte.** Piwo karwińskie, bielskie, budziejowickie etc., są fabrykatami *pośledniemi*, które nie wytrzymują porównania z produktami naszych wielkich browarów. Więc konsumcya krajowego piwa wzmódz się teraz powinna. Jak już donieśliśmy, niebawem nastąpi jednak także podwyżka cen krajowego piwa. Podwyżki tej pono w Krakowie nie odczujemy w wyszynku.

W sprawie kanału galicyjskiego.

„Gazeta Poranna“, organ Dra Battaglii przynosi rzekomo na podstawie rozmowy z wiedeńską wpływową osobistością ważne informacye w sprawie budowy dróg wodnych.

Z informacyj tych podkreślić należy następujące główne punkta:

Zdaniem „Gazety Porannej“:

1) w myśl umowy Koła z rządem **roboty ziemne kanałowe na przestrzeni Zator-Samborek muszą się rozpocząć jeszcze w bieżącym roku.**

2) Komisye ministeryalne, wysłane niedawno do Oświęcimia, miały na celu ustalenie dalszej nieustalonej dotąd trasy od Zatora do granicy śląskiej.

3) We wrześniu i w październiku prezydyum Koła wraz z ministrem Zaleskim będzie musiało w parlamencie przeprowadzić nowele ustawy kanałowej.

Czytamy w lwowskim dzienniku:

Wysłanie komisyi ministeryalnych dla studyowania trasy kanału na zachód od Krakowa nie ma najmniejszego wpływu na linię Zator-Samborek-Spytkowice-Kraków, co do której reambulacya już dawno się odbyła, podczas, gdy na linii Zator-Samborek już nawet grunta są wykupione. Na tej przestrzeni tedy w myśl umowy Koła z rządem (z końca lipca), **musi się zacząć budowa jeszcze w bieżącym roku z reszty kredytów,** na których uruchomienie dozwoliła ustawa z r. 1901. Awantura ze strony kraju byłaby też tylko wtedy usprawiedliwiona, gdyby rząd tego właśnie zobowiązania nie dotrzymał. Na tym punkcie ani kraj, ani Koło nie pozwolą więcej z sobą żartować.

Nie można też wątpić, że o ileby dyrekcya dróg wodnych jeszcze zwlekała z rozpisaniem robót zarówno co do przejazdów i mostów, jak i co do robót ziemnych na przestrzeni Zator-Samborek, to zarówno minister Zaleski, jak i prezes Koła (z których pierwszy wraca 10 b. m. do Wiednia), wystąpią przeciw temu jak najostrzej. Wiedzą bowiem obaj bardzo dobrze o tem, że dalsza zwłoka w tym względzie wywołaby najzupełniejszą i niemal wieczystą niewiarę kraju, a i przez Koło, nawet choćby najbardziej zresztą przychylnie dla rządu usposobione, nie mogłaby




Wspólne mieszkanie na wsi: Pierwszy i ostatni dzień. (Patrz artykuł).

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

135 (Ciąg dalszy).

Skrzyżował nogi i zawołał:

— Sądny dzień, jak mawiał mój ojciec. Czy to dwór króla francuskiego! Ty pani! królowo Szkocyi i ty panie, książę Sabaudyi, gdy powrócicie do siebie, będziecie mogli sprawiedliwie rzec: „Góry, lodem pokryte, mniej są zimne, niż wybrzeża Sekwany“. Ojciec, gdyby stanął między nami, zapytałby mnie: „Cóżeś uczynił z mego świetnego dworu? Chcę, aby się śmiano, aby przyniesiono lutnie i aby tańczono, aby rzucano na stoły karty i złoto, gdyż Francya ma go dość przecie!

I jak gdyby fala szczęścia spłynęła na te tłumy, taki się rozległ długi szmer radości. Kapela za drzwiami, oczekująca, zjawiła się, jak na skinienie, weszli słudzy ze stołami do gry, formowały się pary taneczne.

Henryk II. chciwie przyglądał się tej pełnej życia scenie.

— O! tak! — szepnął sam do siebie, przesuwając ręką po czole — chcę, aby się bawiono, chcę słyszeć śmiech!... A ten cień, ustawicznie mnie prześladujący, ten głos, wołający: „Kainie!...“ A ty co tu robisz? — dodał, wybuchając śmiechem przymuszonym.

— Jak widzisz, mój królu — odparł błazen, tuląc się do nóg Henryka — czynię się małym.

— Dlaczegóż to?

— Ażebyś mi się wydał większym. Gdybym się tak pysznie trzymał, jak konstabl Francyi, wydawałbyś mi się tak małym, iż nie można byłoby cię dojrzeć!

— Panie! — szepnęła Diana — jak ci podziękować za łaskę, która przejmuje mnie radością i dumą.

— Kochając mnie bardzo, moja biedna Diano! — odpowiedział król cichym głosem.

— Biedna! Biedna! — roześmiał się błazen. — Ach! Jeżeli tylko kochać cię trzeba, ażeby stać się tak ubogim, jak Diana, ja cię miłuję... ubóstwiam, umieram z miłości...

I Brusquet począł zawracać oczami i słać tak dziwaczne pocałunki, iż król, Diana, Katarzyna, Marya Stuart, Małgorzata, Emanuel wybuchli śmiechem. Lecz i pocałunki i czułe spojrzenia błazna tak widocznie były skierowane do woreczka królewskiego, iż król, otwierając go, rzekł:

— A no! hultaju! Zadowolnij tę namiętność potężną!

Błazen nie kazał sobie tego dwa razy powtarzać, zagłębił chciwie w woreczku rękę i wyciągnął ją pełną złota.

— Panowie! — odezwał się głośno król. — Dziś oczekuje nas rzadka rozrywka, dla której zdaje mi się, zapomnimy o grze i tańcach... Będziemy widzieć Nostradamusa...

— Króla magii, dyabelskiego czarodzieja, który od pierwszego rzutu oka rozpoznaje, że jesteś chory, jeżeli gorączka trzyma cię w łóżku. Cały Paryż szaleje za nim. Pałac jego nigdy nie jest pusty. U drzwi tłoczą się ustawicznie karety. Muszę go zapytać, kiedy mię nareszcie zrobisz księciem, Henryku?

— Czy to prawda, Najjaśniejszy Panie, że on robi złoto? — zapytuje Diana.

— Panie! — odezwała się równocześnie z dziwnym uśmiechem Katarzyna. — Czy to prawda, że on wie, jaką śmiercią kto z nas umrze?

— Zobaczymy go i umiejętność jego poznamy, — odparł Henryk, spoglądając na czasomierz... — Wszyscy dowiemy się co nas czeka!...

— Ach! — przerwał bez ceremonii błazen. — Oto Lotaryńczyk się zbliża! Niech żyje Lotaryngia!

— Ach! ty marny podrzutku! — oburzył się Gwizyusz, składając głęboki ukłon przed królem.

— Wyśmienicie powiedziane! Tak! Wobec prześwietnego domu Lotaryńskiego, my jesteśmy tylko podrzutki! — zawołał błazen żądny pomsty. — Nas można za uszy ciągać!... A mamy je duże!... Henryku! spójrz na twego kuzyna Gwizyusza! Co to za pyszna głowa i nosi tylko książęcą koronę!... Myśmy podpisali haniebny pokój w Cateau. Gwizyusz ocalił Paryż! Gwizyusz ocalił królestwo! Gwizyusz pragnie ocalić religię, tron, koronę, skarb, kościół, Rzym, Francyę, Szkocyę, Hiszpanię, zarazę, trąd i... co to jeszcze?...

(Ciąg dalszy nastąpi).

yc cierpianą bez wyciągnięcia ostrych konsekwencyi politycznych. Choćby tedy nawet rzeczowe względy za taką zwłoką przemawiały, to polityczno-psychologiczne momenty przysłaniają je obecnie zupełnie i one w tym punkcie wyłącznie zadecydują.

Natomiast owe studyujące komisye ministeryalne miały cel, niezależny od przestrzeni Zator-Kraków, mianowicie cel ustalenia dalszej dotąd nieustalonej trasy na zachód od Zatora. Gdy bowiem budowa kanału Dunaj-Odra do granicy galicyjskiej bez najmniejszej wątpliwości przestała być aktualną, pozostało pytanie, gdzie kanał galicyjski ma się kończyć. Ustawa z r. 1901 niczego w tym względzie nie stanowi, ani wogóle co do ustalania trasy niczego nie narzuca.

Żądanie zachodnio-galicyjskich kopalń węgla zarówno Brzeszcza, jak Jaworzna i Domsa, jak wreszcie Sierszy i Tenczynka, by kanał je wszystkie obsługiwał, jest nietylko słuszne, nietylko odpowiada potrzebie rozwoju tej ważnej gałęzi krajowej produkcyi lecz także jest w najlepszej zgodzie z interesem całego kraju, boć przecież jednem z głównych zadań kanału galicyjskiego ma być dostarczanie taniego węgla w głąb kraju i to ile możności, węgla krajowego. — Nierozstrzygniętą jest także kwestya, czy kanał ten musiałby szukać połączenia z siecią wodną pruską, oraz ewentualnie z pruskiemi kolejami w Oświęcimiu.

Tak więc studyowanie trasy na zachód od Zatora, niemniej jak studyowanie pomysłu kanału bocznego (ślepego) w głąb zagłębia chrzanowskiego jest konieczne, tem bardziej, że trasy te dotąd nie są ustalone. Niepotrzebnie też wskutek tendencyjnej wrzawy niektórych źle poinformowanych dzienników galicyjskich komisye owe w ostatnich dniach odwołano.

Będą one musiały prędzej czy później podjąć ponownie te same czynności, acz, co prawda, jest na to jeszcze dość czasu, gdyż na razie będzie się budowało tylko zreambulowaną już przestrzeń Zator-Kraków.

Jednak nawet organ p. Battaglii wytyka rządowi, popełnienienie kilku błędów: a więc ciągłą *Geheimnisthuerei*, nie porozumienie się z Wydziałem krajowym przed wysłaniem komisyj etc. Ale do obaw w kraju twierdzi organ dra Battaglii nie ma na razie powodu.

Bestyalskość szumowin

we Lwowie.

Niesłychany „żart“. — Napad bandyty na policyanta.

Policyi lwowskiej doniesiono onegdaj o tak niesłychanem barbarzyństwie, że wprost wierzyć się nie chce w prawdziwość doniesienia. Spodziedziewać się należy, że energiczne śledztwo wykryje zbrodniarza, którego w Ameryce ukaranoby niechybnie zasłużonym lynchem.

Nieznany mężczyzna zwabił na budowę przy ulicy pod Dębem ośmioletnie dziecko p. Germana Karacha i poprosił je, by włożyło palce w tryby windy. Nieprzeczuwający niczego złego chłopak uczynił zadość prośbie, a wówczas okrutnik pokręcił korbą i urwał nieszczęsnej dziecinie dwa palce.

Po dokonaniu tej zbrodni pozostawił okrwawione i jęczące z bólu dziecko na budowie, a sam uszedł. Policya winna wszystkich sił dołożyć, aby wykryć owo zwierzę w ludzkiem ciele i oddać je — jeśli to nie obłąkaniec — w ręce karzącej sprawiedliwości.

Kronika policyjna notuje także fakt dzikiego, bezpodstawnego napadu na policyanta ze strony jakiegoś bandyty. Obszaru jarmarku krajowego strzegł ubiegłej nocy kapral policyi Zwaryćz. — Nagle, około godziny 3 nad ranem, wyskoczył z krzaków jakiś człowiek i — jak się zdaje — kamieniem lub innym twardym przedmiotem tak ugodził policyanta w twarz, że ten upadł nieprzytomny na ziemię, stracił przytem dwa zęby i około godziny przeleżał w kałuży krwi, zanim go znaleziono.

Wobec takiej dzikości rzezimieszków lwowskich kwestya lepszego uzbrojenia policyantów staje się piekącą. Istnieje projekt, aby policyantów uzbroić w rewolwery. Projekt to niebezpieczny, bo lwowski policyant także dzikością się odznacza i liczne były i są wypadki brutalności policyjnej we Lwowie. Jednak trzeba koniecznie pomyśleć o tem, aby policyant wobec bandyty, który we Lwowie zwykle jest uzbrojony w brauning, nie był bezsilny.

Ofiary lotnictwa.

Straszne żniwo śmierci we Francyi.

Feralnymi dniami dla awiatyki we Francyi były sobota i niedziela. Telegraf donosi:

Provins. Kapitan Camine podczas lotu z Versailes do Toul spadł z wysokości 200 m. i zabił się na miejscu.

Troyes. Porucznik 8 pułku kirasyerów Graiily spadł ze swoim aeroplanem koło Rigny la Nonneuse. Aeroplan stanął w płomieniach. — Zwłoki Grailly'ego **spaliły się na węgiel.**

Paryż. Wczoraj zdarzyła się znowu straszna katastrofa awiatyczna w Chantres. Lotnik Marron wzbił się wysoko w powietrze; kiedy manewrował nad polem wzlotów, aeroplan jego nagle się wywrócił i z błyskawiczną szybkością zaczął spadać. Widziano wyraźnie, jak ze zbiornika benzyna się wylała i jak naraz samolot i lotnik stanęli w płomieniach, wskutek eksplozyi benzyny. Gdy samolot spadł, wydobyto z pod rusztowania zupełnie zwęglone zwłoki lotnika.

Także z Ameryki doszła wieść o śmierci lotnika irlandzkiego Trisby.

Z kraju.

Eksplozya beczki. W Oświęcimiu tuż przed gmachem starostwa zdarzył się straszny wypadek. Zajęty tam przy wypróżnianiu beczki ze spirytusu zakonnik Jan Dzidek, by zaglądnąć do wnętrza beczki, zapalił niebacznie zapałkę i wtedy nastąpiła eksplozya. — Dzidek poniósł śmierć na miejscu.

Z Tarnowa. (*Nieszczęśliwy wypadek kolejowy. — Straszna śmierć dziecka. — Z sali sądowej*). Jan Bida, 25 letni robotnik kolejowy, zajęty naoliwianiem lokomotywy, nie zauważył zbliżającego się wagonu, który miał być doczepiony. Koła wagonu odcięły mu obie nogi. Ciężko rannego odwiozło Pogotowie do szpitala.

W piątek zdarzył się tutaj straszny wypadek. Pięcioletnie dziecko państwa Sterschander vel Schönvetter, bawiło się w kuchni podczas prania bielizny. Służąca, zajęta praniem, nie zwracała na dziecko uwagi, a matka poszła na kupno. Dziewczynka biegała po kuchni i potknąwszy się wpadła do kotła wrzącej wody. Rozległ się rozpaczliwy krzyk. Służąca wyciągnęła straszliwie poparzoną dziewczynkę, która w strasznych cierpieniach niebawem skonała. Rodzice są zrozpaczeni, bo utracili jedynaczkę.

Przed trybunałem przysięgłych odbyły się w sobotę dwie rozprawy. Pierwsza o zgwałcenie, którego na osobie Józefy Wrażeniównej w Jaślanach lat 40 liczącej, dopuścił się Jan Witek, parobczak w wieku lat 21, wracając z asenterunku. Trybunał wymierzył mu karę 1 roku więzienia. Druga rozprawa dotyczyła zabójstwa w pijanem gronie parobczaków wiejskich. Chłop — wódka — bijatyka: zwykłe dzieje. Józef Kędzior z Łękawic lat 23 kołem rozbił głowę Janowi Smółce, tak, że ten zmarł po kilku godzinach. Trybunał skazał zabójcę na rok ciężkiego więzienia i zwrot kosztów procesu. Kędzior przyjął karę.

Wyścigi cyklistów o mistrzostwo Galicyi. Ze Lwowa donoszą nam:

Staraniem gal. Tow. Cyklistów i motorowych we Lwowie odbył się w niedzielę popołudniu doroczny wyścig 100 kl. drogowy o mistrzostwo Galicyi za rok 1911/12 na drodze Stryjskiej. Na 11-tu startujących I przybył do mety Szechiński ze Lwowa, 4 g. 3 m. 3 sek., II. Wołoszynowski z Krakowa 4 godz. 22 m. 30 sek., III. Janich ze Żywca 4 g. 36 m. 10 sek. p. Szachiński otrzymał dyplom honorowy mistrza jazdy, kasetkę srebrną, ofiarowaną przez prezesa tow. inż. Richtmanna i szachy, dar tow. cyklistów ruskich, p. Wołoszynowski otrzymał nagrodę złotą i garnitur do podróży, ofiarowany przez firmę Wojtych i Wojas, p. Janich otrzymał nagrodę srebrną i nagrodę honorową, laskę srebną, ofiarowaną przez p. Wojasową. Prócz tego obdarowano następnych trzech nagrodami honorowemi.

Z Białej-Bielska.

Strejki. Onegdaj w południe w fabryce pluszu firmy Weiss i Gotz w Białej, której właścicielem jest Marcin Wollenberg, mieszkający w Berlinie, a kierownikiem Józef Pokorny w Białej, wybuchł strejk. Cały personal robotniczy zastrejkował z powodu odrzucenia przez firmę żądania podwyższenia płac robotniczych o 15 do 22%.

W obawie przed napadem robotników strejkujących, oraz dla obrony łamistrejków, policya pilnuje tej fabryki, w pobliżu której gromadki strejkujących robotników zabawiają się, grając na ulicy w karty.

Rokowania pomiędzy firmą a strejkującymi robotnikami prowadzi „Bielitz-Bialaer Industriellenverband“ w Bielsku, które jednak nie doprowadziły dotychczas do pomyślnego rezultatu, ponieważ firma nie chce przyznać podwyższenia płac robotnikom.

Z tego samego powodu w fabryce sukna Karola Teodora Zipsera i syna w Bielsku zastrejkowało 55 robotników i 12 pomocników.

Przypadkowo zabity. Przed kilku dniami udał się pewien robotnik bez zajęcia, mogący liczyć około lat 30, którego nazwiska dotychczas nie zdołano stwierdzić, do lasu koło Bestwiny ad Dziedzice i pod jednem z drzew usnął. Nieszczęście chciało, że złodzieje wybrali sobie to drzewo właśnie za cel kradzieży. Kiedy nadpiłowali to drzewo, obalili je na ziemię i nie zauważywszy wcale śpiącego, przygnietli go właśnie ogromnem drzewem tak, że śpiący został zabity. Złodzieje zauważyli trupa dopiero wówczas, gdy porąbali drzewo. Z obawy przed posądzeniem ich o zabójstwo zbiegli.

Ze świata.

Klasztory w Austryi i w Galicyi. Według statystyki jest w Austryi 640 klasztorów męskich i 11.116 zakonników, a 2.316 klasztorów żeńskich i 27.389 zakonnic. — Z tego 652 klasztorów ma Galicya. W tem jest 135 klasztorów męskich z 1.895 zakonnikami i 517 klasztorów żeńskich z 4.420 zakonnikami. Co do ilości zakonników przewyższa Galicyę jedynie Austrya Dolna, która ma 2.211 zakonników i 6.171 zakonnic. Ponieważ jednak cyfry te wyjęte są ze statystyki z r. 1900, przeto liczba klasztorów i ich członków dzisiaj jest znacznie większą i można śmiało liczbę zakonników i zakonnic w Austryi podać na **40.000.**

Z zemsty. W Marono koło Neapolu rozegrał się niedawno straszny dramat. Dwudziestoośmioletni wieśniak, mszcząc się za odrzucenie swoich konkurów o rękę młodej dziewczyny, dokonał strasznego mordu, strzelając z zasadzki, na ukochanej, jej rodzicach i rodzeństwie, razem na ośmiu ludziach.

Z puszczy Białowiejskiej. Pisma warszawskie donoszą, że z powodu wilgotniejszej wiosny lepiej konserwuje się zwierzostan puszczański, aniżeli w zeszłym roku klęski, kiedy, z powodu nadzwyczaj suchego lata, wybuchnęła gwałtowna epizootia, zwana „bolingeszką“ od nazwiska uczonego, który odkrył jej lasecznika. Bakcyl ten, przebywający w ziemi na dosyć znacznej głębokości, jest zwyczajnie obojętny. Jedynie w bardzo suchej porze, trafiającej się co lat kilkanaście — korzenie roślin leśnych — sięgając po wilgoć w podglebie, dobywają stamtąd zaskórek, który wraz z sokami pokarmu, dostaje się do organizmu zwierząt, powodując chorobę, podobną do syberyjskiej zarazy. W roku zeszłym przeszło 800 sztuk grubszej zwierzyny, a w tem 40 żubrów padło ofiarą tej choroby. Jedyną prezerwatywą jest usuwanie sztuk padłych, gdyż siadające na nich muchy roznoszą zarazek, urządzono więc obławy i po kilkuset ludzi szło ławą przez puszczę, szukając padliny, którą następnie palono.

Wogóle żubry maleją, nie dochodząc już miary kolosów, na które niegdyś polowali Jagiełło i Batory, a przyczyną tego jest zmniejszenie się porostu traw leśnych, wskutek zacienienia ziemi przez staranne pielęgnowany drzewostan i żarłoczności jeleni. Badania wykazały, iż żubry konsumują rocznie mniej białka, aniżeli potrzeba do normalnego ich rozwoju. Gdy przed paru laty mszka zniszczyła duże przestrzenie puszcz i na halizach porosła trwa — zaraz poprawiły się i żubry. Do zmniejszania się ich liczby przyczyniają się też i kłusownicy, biorący „na zamówienie“ od amatorów po 190 rb. za łeb żubra, a polujący bez względu na ciężkie kary. To też administracya aparaży cesarskich stara się koniecznie wykupić osady budników i ofiaruje im już po 500 rb. za hektar. Zarząd łowiecki odżywia latem grubszą zwierzynę, obsiewając około 100 dziesięcin poletek w puszczy zbożem i kartoflami. Poletka te ogrodzone, dopokąd zboże nie dojrzeje, obiegane są formalnie przez dziki, które kompletnie ogryzają płoty. Po otwarciu zaś zagrody wszystko zostaje zjedzone, wykopane, aż do ostatniej słomy i kartofla. W zimie zakłada się paszę suchą na drabinki, do których schodzą się gromadami żubry, a wtedy można je policzyć. Odróżnia się dwa ich typy. Większy siwawy i mniejszy ciemniejszej barwy. Żubry złagodniały i na ogół rzadko na ludzi się rzucają.

Amerykański przymus małżeński. W Stanach Zjednoczonych, w rzeczach dotyczących wolnej miłości nie znają żartów. Nowojorskie władze imigracyjne zwłaszcza przestrzegają surowo uczciwości, obyczajności i porządku w sprawach miłosnych, o czem chilijski nakładca muzyczny Hearing mógł się niedawno, przy wylądowywaniu w porcie nowojorskim przekonać. W księdze okrętowej zapisany był jako mąż odbywającej z nim podróż małżonki, co jednak nie przeszkodziło, że rewidujący inspektor imigracyjny powziął natychmiast podejrzenie i rzekomą parę małżeńską polecił odstawić na policyę jako podejrzanych podróżnych. Z przesłuchania tutaj towarzyszki Hearinga okazało się w końcu, że nie jest jego żoną i że naprawdę nazywa się Amalia Apanzo. I oto fałszywie zameldowanej parze postawiono do wyboru: albo połączyć się zaraz węzłem małżeńskim, albo niezwłocznie opuścić Stany Zjednoczone. Nie namyślając się długo, wybrali to pierwsze. Sprowadzono księdza, który za opłatą taksy w kwocie 2 dolarów, dał im ślub, poczem młode małżeństwo mogło opuścić policyę zamieszkać w kraju wymarzonej wolności.

Na pytanie czem zwrócili na siebie podejrzenie, odpowiedział inspektor, uśmiechając się: „Mąż nie zachowuje się nigdy wobec swojej żony tak szarmancko, jak to czynił wobec swojej rzekomej małżonki Chilijczyk“.

Zamienił stryjek... Zabawna przygoda złodziejska, nie pozbawiona humoru, wydarzyła się tymi dniami w Strzelnie w W. ks. Poznańskiem. Pewnej kobiecinie skradziono w nocy gęś. Nad ranem zauważyła ona kradzież, równocześnie jednak znalazła worek z pieniądzmi, pozostawiony przez złodzieja We worku mieściło się kilka marek. Sprawa zakończy się niezawodnie tak, że właścicielka gęsi zatrzyma pieniądze a złodziej gęś, bo z pewnością strzec się będzie łup wykupić.

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru miejskiego. Repertuar bieżącego tygodnia obejmuje następujące sztuki: W poniedziałek „Damy i huzary“, we wtorek „Złota czaszka“ z dyr. Solskim w roli tytułowej. Rolę pana Koniecpolskiego odtworzy p. Jednowski, strażnikowej Krzemienieckiej p. Kosmowska, żyda arendarza Jankiela p. Bończa, studenta Kleofasa p. Biegański. We środę 99 przedstawienie „Wesela“, we czwartek po raz 24 „Paweł I.“ Mereżkowskiego, w piątek po raz 41 „Noc listopadowa“.

Z teatru w Parku krakowskim. Dyrekcya teatru wystawiła w sobotę starą krotochwilę Przybylskiego p. t. „Wykradziona żona“. Na pomysł wykradzienia własnej żony wpadł Wiktor, który ożenił się z Ireną, córką Walińskich. Irenę rodzice kochali tak bardzo, że nie chcieli jej ani na sekundę zostawić samą z mężem, Wiktora zaś stryjostwo kochało niemniej, nie opuszczając go prawie. Wiktor wykrada więc żonę i ucieka do zacisznej willi za miastem, gdzie czas mu mija szybko wśród rozkoszy, jakie wzajemne uczucie daje. A kiedy wreszcie wszystko się wydaje — następuje, jak zwykle, zgoda.

Artyści grali nieźle. Tempo, w jakiem prowadzono grę, było trochę za powolne, lecz w końcowych aktach było wesoło na scenie, bawiono się również i na widowni. Z artystów wymienić należy pp. Karbowskich, Tatrzańskiego, Torskiego i Orwida.

Wesoła ta krotochwila będzie mieć na scenie ludowej powodzenie.

Dyrekcya komunikuje: „Wykradziona żona“, zabawna krotochwila Z. Przybylskiego, zgromadziła na premierowem i wczorajszem przedstawieniu bardzo liczną publiczność, która rozbawiona opuszczała teatr. Dziś powtórzenie tejże.

„Ul“ w Krakowie. Lwowska nadscenka artystyczno-literacka „Ul“ zjechała do Krakowa na szereg występów, które rozpoczyna dziś przedstawieniem w sali Drobnera. Program, na który składają się najlepsze „numery“, wybrane z kilkumiesięcznego repertuaru „Ula“, nie będzie pozbawiony zabarwienia krakowskiego. Konferuje dotychczasowy conferencier „Ula“ p. Tersydes (Jerzy Bandrowski).

W szkole muzycznej prof. Steina (Floryańska 37) rozpoczyna się nauka na wszystkich kursach z dniem 6 września. Plan nauk, oparty na najnowszych metodach zagranicznych, obejmuje prócz nauki gry na skrzypcach, fortepianie i altówce, nauki teoretyczne, naukę akompaniamentu i ćwiczenia kameralne. Kursy niższy i średni skrzypiec i fortepianu, kierowane przez asystentów o fachowem wykształceniu i znanych w naszym świecie muzycznym, mimo niebywale niskich cen nauki, może śmiało stanąć obok uczelni wielkich bez uszczerbku dla siebie.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego.

Wtorek »Złota czaszka«.
Środa »Wesele«
Czwartek »Paweł I«,
Piątek »Noc listopadowa«.
Sobota »Nasi na Riwierze«.
Niedziela »Nasi na Riwierze«.
Poniedziałek »Warszawianka« i »Sędziowie«.

Co słychać w mieście?

Skutki nieostrożności.

Brat postrzelił siostrę — Nieostrożny rymarz. Eksplozya gąsiora ze spirytusem.

W niedzielę popołudniu zawezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Krowoderską, gdzie pod N. 49, uczeń IV. klasy gimnazyalnej, 13 letni Kazimierz Sedlaczyk zabawiając się strzelaniem z pistoletu flobertowego, postrzelił siostrę swoją 16 letnią Franciszkę, tak niebezpiecznie, że dziś walczy ona ze śmiercią.

Kazimierz obrał sobie za cel strzałów drzwi kuchenne, prowadzące na ganek, na którym stała siostra jego Franciszka. Otóż według zeznań nieфortunnego strzelca, jak i siostry jego, kula z pistoletu flobertowego 6 milimitrowego, przebiła drzwi kuchenne i ugodziła stojącą za drzwiami panienkę, przebijając lewą pierś tuż obok serca i utkwiła w płucu.

Przerażony Kazimierz, widząc upadającą i broczącą krwią siostrę, zawezwał pomocy pp. Pomorskich, mieszkających w tym samym domu, którzy zajęli się nieszczęśliwą panienką i zawezwali Pogotowie ratunkowe. Nieszczęśliwą ofiarę nieostro-

żności brata przewieziono na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza, gdzie jednak dr Szukiewicz wydał orzeczenie, że ze względu na to, iż kula utkwiła w płucu, operacya jest niemożliwa. Stan chorej budzi uzasadnione obawy.

P. Żakowski Józef, rymarz arsenału wojskowego, oglądając wczoraj rewolwer, postrzelił sobie lewą rękę. Pogotowie odesłało go do szpitala.

Kowalik Tomasz, służący kupca Józefa Pałczyńskiego, niósł wczoraj tak nieostrożnie gąsior ze spirytusem denaturowanym, że go rozbił, a ponieważ w drugiej ręce trzymał palącą się świecę, spirytus się zapalił i wybuchnął. Do ognia zawezwano straż, zanim jednak ta przybyła, ogień ugaszono. Kowalika ciężko poparzonego opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Zatrucie gazem czworga ludzi.

W sobotę w nocy zawezwano pogotowie ratunkowe do domu przy ul św. Krzyża l. 7. gdzie dyżurni pogotowia zastali całą rodzinę, składającą się z 4 osób, zatrutą gazem świetlnym. Mianowicie niejaka Marya Mikowa, zarobnica z Niepołomic, przyjechała w sobotę do Krakowa z trojgiem dzieci, które miały uczęszczać tu do szkół. Mieszkanie wynajęła w realności pod 1 7 przy ulicy św. Krzyża w podwórzu. Ponieważ jednak poprzedni lokator dotychczas się nie wyprowadził, polecono Mikowej przespać się wraz z dziećmi w sąsiedniej ubikacyi.

W ubikacyi tej znajduje się gazometr. Czy to z powodu zepsucia się gazometru, czy też z powodu lekkomyślnej zabawy dzieci, uległa cała ta rodzina w nocy zatruciu gazem. Jęki, dobywające się z wnętrza mieszkania, usłyszała stróżka i pospieszyła z pomocą. Wraz z mężem swoim przeniosła ofiary zatrucia do swej stancyi, zawiadamiając równocześnie o wypadku pogotowie. Lekarz pogotowia przystąpił natychmiast do ratunku i po długich wysiłkach zdołał przywrócić wszystkich czworo do przytomności.

Okropne samobójstwo: Żywa pochodnia.

W sobotę w nocy koło godziny 10-tej zaszedł w Krakowie okropny wypadek samobójstwa przez podpalenie się. — Mianowicie w sieni pow. Kasy Oszczędności przy ul. Pijarskiej pod l. 1, 35-letnia kobieta, nazwiskiem Apolonia Horodyńska, podpaliła na sobie oblane poprzednio naftą ubranie. Kiedy na miejsce wypadku przybyło Pogotowie, lekarz mógł już jedynie skonstatować śmierć.

Powód okropnego samobójstwa ma tło erotyczne. Mianowicie Apolonia Horodyńska, pochodząca z Zimnej Wody koło Lwowa, poznała się przed kilku laty z jednym z urzędników krakowskich instytucyj bankowych i za jego namową przybyła do Krakowa. — Horodyńska, przystojna i inteligentna kobieta, wysoce egzaltowana przylgnęła całem sercem do wybranego i nie mogła pogodzić się z tą myślą, by przyszło jej kiedy z nim się rozstać. Egzaltacya jej była powodem częstych kłótni i sprzeczek z wielbicielem, szczególniej ostatnimi czasy, gdy stosunki między niemi zaczynały się rozluźniać i kiedy zauważyła, że jej ukochany, stara się rozwiązać stosunek.

W sobotę rano odwiedziła Horodyńska swego kochanka w biurze, tu jednak przyszło między niemi do ostrej wymiany słów i zerwania stanowczego.

Rozgoryczona Horodyńska uplanowała okropne samobójstwo. Wieczorem oblała się naftą w domu pod l. 3 przy ul. Pijarskiej, a kiedy suknie obficie już były nasiąknięte naftą, przeszła do bramy domu pod l. 1, gdzie mieści się pow. Kasa Oszczędności, tu wydobyła zapałki i z zimną odwagą podpaliła na sobie suknie. W jednej chwili stanęła w płomieniach, jako żywa pochodnia. Samobójstwa dokonała zapewne w obłędzie, do którego doprowadziła ją histerya.

Na szyi zwęglonych zwłok znaleziono medalionik z Matką Boską, zawieszony na złotym łańcuszku, w uszach miała samobójczyni złote kolczyki z dyamencikami.

Zwłoki na zarządzenie komisarza p. Engelmanna odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Prezydent dr Leo wrócił wieczorem w sobotę do Krakowa; ale urzędowania nie objął. Prezydent przebywa obecnie w Bonarce i obejmie urzędowanie dopiero 10 września.

Z Magistratu. Dyrektor magistratu p. Wł. Grodyński powraca za tydzień z urlopu i obejmuje urzędowanie z d. 9 września.

Radca magistratu, przydzielony do biura prez., dr Eminowicz, został przeniesiony do wydziału przemysłowego a referat spraw personalnych objął po nim wicesekr. dr Windakiewicz.

Komisarz obwodu IV. p. J. Włoch przeniesiony został do nowo utworzonego wydziału V*b*., zaś czynności komisarza obwodu IV. odjął adjunkt Mag. p. Lewandowski.

W najbliższym czasie nastąpią zmiany także na stanowiskach innych komisarzy obwodowych.

W najbliższym miesiącu zacznie fungować nowy wydział: wydział prezydyalny.

Wydział ten będzie miał za główny cel być pomocnym w czynnościach prezydenta i obu wiceprezydentów rady miejskiej, oraz wszystkich sekcyi i komisyi rady miejskiej. Do tego wydziału należeć będą również sprawy personalne urzędników i służby miejskiej, a więc awansowe, emerytalne, dyscyplinarne, urlopowe etc. Wydział prez. będzie redagował „Dziennik rozporządzeń m. Krakowa“, wydawał komunikaty dla prasy itp.

Na czele wydziału prezydyalnego jak słychać, ma stanąć radca magistratu Dr. Rudolf Sikorski.

Zmiany w klasztorach OO. Jezuitów. Przeniesieni do kolegium w Krakowie: ks. F. Cozel, ks. J. Chrucki, ks. J. Antoniewicz, ks. S. Twardy, ks. Jan Rusinowicz, ks. Józef Mastaj, ks. Kazimierz Wach. Na rezydencyę przy kościele św. Barbary w Krakowie: ks. Konstanty Otwinowski, ks. Franciszek Zygmunt. Do Zakopanego: ks. Karol Kargol. Do Nowego Sącza: ks. Ignacy Nipocki, ks. Ludwik Morawski, ks. Jak Kotowicz, ks. Alojzy Fridrich, ks. Bruno Depoix. Dyrektorem gimnazyum w konwikcie chyrowskim zamianowany został ks Jakób Krysa.

Podrożenie nafty. W ostatnim czasie podskoczyły ceny nafty o 1 K. na 100 kg.

Jest to już trzecie podwyższenie cen od chwili, kiedy rozpoczęły się rokowania w sprawie kartelu. Godzi się zapytać, do jakich cen dojdzie, skoro jeszcze nastąpi zgoda z rafineryami i Vacuum i Limanową?

Ze sfer szkolnych. Cesarz nadał nauczycielowi głównemu seminaryum naucz. w Krakowie M. Zwolińskiemu z okazyi przeniesienia go w stan spoczynku, tytuł radcy szkolnego.

Match footballowy. — „Floridsdorfer Athletik-Sportclub“—„Wisła“: 4:1 (3:1). Wczorajszy match, którym „Wisła“ zainaugurowała sezon jesienny, ściągnął wcale licznych widzów, ale nie bardzo był interesujący, aczkolwiek „Fl. Athl.-Sportclub“ należy do pierwszoklasowych drużyn i ma kilku doskonałych graczy, jak Hagen, Straun i Porah. Tempo gry, zrazu żywe, w drugiej części było dość ospałe, kombinacyi obie drużyny ujawniały nie wiele, strzały z rzutu karnego były mało trafne. „Wisła“ miała, jak zwykle, dobrą pomoc i obronę. Sędzią był p. Trinks z kolegium sędziowskiego austr. Związku footballowego.

Konkurs na posadę katechety. Zarząd główny T. S. L. ogłasza niniejszem konkurs na posadę katechety rz. kat. przy szkołach polskich w Zagłębiu śląsko-morawskiem na następujących warunkach: 1) Katechetą może być kapłan świecki, Polak, nie mający równocześnie obowiązków duszpasterskich; 2) obowiązany on będzie do udzielania nauki religii w 24 godzinach tygodniowo w szkołach polskich w Przywozie, Hermanicach i Radwanicach. Nadto odprawiać będzie w niedziele i święta nabożeństwa dla dziatwy szkolnej i wygłaszać dla niej exhortę. Siedzibą jego będzie Przywóz; 3) Pobory katechety równają się poborom nauczycieli polskich szkół wydziałowych Zagłębia i wynoszą łącznie 2900 K.; 4) Termin wnoszenia podań z odpowiedniemi załącznikami do 15 września 1911 — pod adresem: Zarząd Główny T. S. L. w Krakowie (ul. Floryańska 15).

Z sali sądowej. (O nadużycie władzy). Dziś rozpoczęła się kadencya wrześniowa sądów przysięgłych w Krakowie rozprawą o nadużycie władzy. Jako oskarżony stawał Franciszek Burkowicz, 25 lat liczący posłaniec pocztowy, z Rzegociny, który w czasie lat 1909 i 1910 wybierał listy przysyłane z Ameryki, nie doręczał ich odbiorcom, przesyłane zaś w listach gotówki zatrzymywał dla siebie. Szkoda wyrządzona przez niego wynosi kilkadziesiąt koron. Rozprawie przewodniczy r. Popiel, oskarża prok. Dr. Lang, broni adwokat Dr. Bardel. Oskażony mimo, że w śledztwie przyznał się do winy, na rozprawie przeczy jakoby dopuszczał się kradzieży. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie wydał wyrok skazujący oskarżonego na trzy miesiące ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co tydzień. Oskarżony zastrzegł sobie trzy dni do namysłu.

O oszustwo. Przed trybunałem przysięgłych stawał dzisiaj Jan Petrykiewicz, bronzownik z Podgórza, oskarżony o to, że w czasie od 1-go marca 1895 do marca 1911 r. pobierał za nieżyjącego już ojca swego, Franciszka, pensyę emerytalną i w ten sposób wyrządził władzy skarbowej szkodę na sumę 3.876 koron 84 hal. — Jako współwinną oskarżono Maryę Petrykiewicz, matkę Jana, która korzystała z udziału w zysku.

Wyrok zapadnie po południu.

Tajemnicze zniknięcie. P. Marya Piotrowska, właścicielka dóbr w Mieszanowicach w gubernii Radomskiej, przyjechała onegdaj do Lwowa wraz z synem swoim 26-letnim Józefem. Piotrowka pozostała we Lwowie, syn natomiast wyjechał z początkiem lipca do miast południowo-słowiańskich i z Lublany pisał do matki, prosząc o pieniądze. Matka wysłała mu 50 rubli na poste-restante jak żądał, lecz wkrótce potem przestała od syna otrzymywać wiadomości. — Policya w Lublanie, do której się pani P. zwróciła, odpowiedziała jej, że syna jej w Lublanie niema, a pieniądze leżą dotychczas na poczcie nie podjęte. Co się z Piotrowskim stało, nie wiadomo.

Nieudała kradzież. W niedzielę po południu ukradł Antoni Lichnowski na dworcu kuferek, własność Jana Brychki, wartości 82 koron. Przytrzymano go jednak i oddano w ręce władzy.

Okradł kolegę. Adam Sobczak, kelner z zawodu skradł swemu koledze Wincentemu Kwiatkowi 526 kor. Złodzieja aresztowała policya.

Kieszonkowcy. 16-letni Stafan Siarkowski wraz z Piotrem Zuwałą skradł w Rynku głównym pewnej pani portmonetkę. Obu kieszonkowców aresztowała policya.

Przyszły szubienicznik. Policya aresztowała w niedzielę popołudniu 14-letniego Stanisława Kocika z Krakowa rodem, który przechodzącemu w towarzystwie rodziców Władysławowi Obcowskiemu, uczniowi I klasy wydziałowej wyrwał zegarek niklowy wraz z łańcuszkiem z kieszeni. Kiedy p. Obcowska, skarciła rabusia ten rzucił się na nią, uderzył ją kilka razy w twarz, wymyślając jej najokropniej. P. Obcosowskiego zaś, który bronił swej żony, pchnął małoletni bandyta nożem, zadając mu ranę poniżej łopatki, tak, że p. O. musiał się udać na pogotowie. Kocika osadzono w aresztach policyjnych. Sąd tym kandydatem na szubienicę dokładnie zająć się powinien.

Pobicie. W czasie bójki jaka wynikła wczoraj na Ludwinowie nieznani sprawcy pobili Antoniego i Maryę Burak w ten sposób, że obydwoje musieli szukać pomocy na pogotowiu ratunkowem.

Pożar wikliny. W niedzielę rano zawezwano straż pożarną na Dębniki, gdzie bawiące się nad brzegiem Wisły dzieci podpaliły trawę i wiklinę. — Ogień ugaszono przed przybyciem straży.

Hej, ty na szybkim koniu... Służący p. Zecklera, kupca, przy ul. Wygoda l. 8, wysłany wczoraj na dworzec Grzegórzki po odbiór konia, konia zabrał, ale z nim już nie wrócił. P. Zeckler doniósł policyi o ulotnieniu się służącego z koniem.

Przytrzymanie zbiega. W niedzielę w nocy aresztowała policya niebezpiecznego złodzieja Franciszka Szostaka, ktory przed niedawnym czasem zbiegł z więzienia w Nowym Sączu.

Z kroniki żałobnej.

Anna z Kapustów Limanowska, żona majstra stolarskiego, zmarła 1 b. m., przeżywszy lat 52.

Maryanna Góras, b. obywatelka m. Tarnowa, przeżywszy lat 87, zmarła 3 bm.

Wspólne mieszkanie na wsi.

Pierwszy i ostatni dzień.

(Patrz ilustracyę).

Nic piękniejszego nad przyjaźń i zgodę a zwłaszcza piękną jest przyjaźń między rodzinami. Wspólnie spędza się dni świąteczne, zaprasza się nawzajem na wieczory, a jakkolwiek pani Iksowa niekiedy czyni uwagę, że pani Ipsylonowa w nowej sukni niekorzystnie wygląda, a jej mąż nie zawsze podziela poglądy pana Ipsylona na gospodarkę magistratu, to jednak miłe rozmowa się toczy i obie rodziny chętnie się spotykają.

Ale niebezpieczną staje się przyjaźń, gdy państwo Iksowie z Ipsylonami zdecydują się wynająć wspólnie domek na wsi na lato i razem spędzić wakacye. No, bo proszę tylko rozważyć korzyści takiego wspólnego mieszkania. — Najprzód pobyt na wsi wypadnie w ten sposób znacznie taniej. Ma się wspólną jadalnię i wspólną werandę, następnie ma się towarzystwo, na wsi tak nieraz upragnione, a nie potrzeba robić nowych znajomości...

Takiemi kierując się motywami państwo Iksowie i Ipsylonowie wynajęli wspólnie domek w „uroczej“ miejscowości pod Krakowem. Pierwszy dzień pobytu był bardzo przyjemny (wyjąwszy drobne nieporozumienie w kwestyi podziału mieszkania) Na werandzie panowie siedzieli wygodnie i palili papierosy, panie miały sobie moc do opowiadania, dzieci bawiły się przepysznie, nawet psy były w dobrej komitywie... Idylla, prawdziwa idylla!

Ale jak zmieniła się scena! Obcując ciągle ze sobą nawzajem, odkrywa się wszystkie swoje drobne błędy, słabości i śmieszności. Naprzód panie zaczynają na siebie koso spoglądać i mówią sobie w oczy to, co dotychczas mówiły każda za plecami drugiej. Z kolei panowie nie mogą się ani rusz pogodzić in punito gospodarki gminnej, o której w Krakowie spokojnie dysputowali. Dzieci pobiły się kilkakrotnie, a nawet psy warczą na siebie.

I gdy wreszcie nadchodzi dzień powrotu do Krakowa, wszyscy są tak na siebie zawzięci, że o dalszej przyjaźni mowy niema.

A sens moralny z tej opowieści?

Nie próbuj z rodziną swego przyjaciela wspólne brać na wsi mieszkanie, bo z tego wynikną tylko niesnaski — i kwita z przyjaźni.

Telegramy „Nowin“.

Powrót cesarza z Ischlu.

Ischl. Cesarz powróci 8 bm. do Wiednia. Po krótkim pobycie w Wiedniu uda się cesarz na kilka tygodni do Budapesztu.

Kolejarze grożą generalnym strejkiem?

Praga. Wczoraj w południe odbyło się w Pradze wielkie zgromadzenie kolejarzy, w którem wzięło udział kilku posłów ze stronnictwa socyalno-demokratycznego. Referował poseł Burzival na temat ogólnego podrożenia środków żywności, wzywając służbę kolejową do solidarnego postępowania.

Przyjęta rezolucya formułuje życzenia służby kolejowej: *minimum* płacy dla robotnika na stacyi lub w magazynach ma wynosić 3 korony. Robotnik, który dojdzie do 1200 koron płacy rocznej ma po złożeniu odpowiedniego egzaminu zostać podurzędnikiem. W dalszym ciągu robotnicy domagają się podwyższenia dodatku za służbę nocną, przeprowadzenia sprawy ubezpieczenia robotników na starość i na wypadek niezdolności do pracy.

Dla złagodzenia skutków drożyzny rezolucya żąda przyznania dodatku drożyźnianego.

Po długiej dyskusyi uchwalono, na wypadek, gdyby ministerstwo kolei nie chciało w jak najkrótszym czasie spełnić żądań kolejarzy, rozpocząć na wszystkich kolejach w Austryi bierny opór, a gdyby i to nie pomogło, rozpocząć generalny strejk kolejowy w całej Austryi.

Podczas dyskusyi poruszono bardzo często i wskazywano jako wzór olbrzymi strejk kolejowy w Anglii. (Gróźb tych jednak na seryo brac w Austryi nie można).

Rosyjsko-serbskie czułości.

Wiedeń. Ostentacyjne serdeczne przyjęcie jakie car zgotował królowi serbskiemu Piotrowi, z okazyi ślubu jego córki Heleny z wielkim księciem Iwanem Konstantynowiczem, zwłaszcza zaś toasty, wygłoszone przez cara i króla Piotra podczas uczty galowej, są najlepszym dowodem, że Rosya dąży obecnie do zupełnego opanowania Serbii i do skierowania jej polityki przeciwko Austro-Węgrom.

Z Belgradu donoszą, że same toasty cara i króla Piotra, w połączeniu z nadzwyczajnemi odznaczeniami, jakiemi car zaszczycił bawiących w Petersburgu wraz z królem dygnitarzy serbskich, wywołały ogromny entuzyazm. Co chwila słychać zdania, że Serbia mając dziś za sobą Rosyę i dwór carski, drwić sobie może z Austro-Węgier.

W tutejszych kołach politycznych budzą te czułości serbsko-rosyjskie niemałe zaniepokojenie. Ogólne też panuje mniemanie, że odroczenie wizyty króla Piotra na dworze austryackim było nowym wielkim błędem ze strony dyplomacyi austryackiej.

Zaślubiny córki króla serbskiego.

Peterhof. W cerkwi pałacowej odbył się w niedzielę po południu ślub księżniczki serbskiej Heleny z Wielkim księciem Iwanem Konstantynowiczem. W cerkwi byli obecni car z następcą tronu i córkami, król serbski, królowa grecka, ks. czarnogórski Piotr oraz rosyjscy i serbscy dygnitarze. Po objedzie dworskim odjechała para nowożeńców do Pawłowska, gdzie zamieszkała.

Choroba papieża.

Rzym. Stan papieża znowu się pogorszył. Z powodu bólu papież spędził noc niespokojnie.

„Gioconda“ będzie odzyskana?

Paryż. „Liberte“ twierdzi, że „Gioconda“ została **odnaleziona** i że w najbliższym czasie zostanie zwroconą do Luwru. (??)

Paryż. Potwierdza się pogłoska, że **policya wpadła na trop złodzieja**, który skradł „Giocondę“. Ma to być jakaś bardzo poważna osobistość, której aresztowania oczekują lada chwila.

Nazwisko złodzieja i szczegóły kradzieży policya trzyma dotąd w tajemnicy.

Postępy cholery.

Wenecya. Burmistrz Wenecyi br. Griman zwrócił się do rządu z prośbą o zarządzenie najostrzejszych środków celem zwalczania cholery, która się **coraz bardziej zbliża do Wenecyi i rozszerza w gwałtowny sposób.**

W miejscowości Chioggia zmarło kilkanaście osób na cholerę. **Poumierali także sanitoryusze.**

Wiedeń. „Der Morgen“ ogłasza tajną statystykę rządu włoskiego co do cholery. Według tej statystyki, ukrywanej i w tajemnicy trzymanej przed prasą, od czerwca do sierpnia było we Włoszech 5682 wypadków cholery, a z końcem sierpnia cyfra wypadków cholery doszła do **7000.**

Tryumf byłego szacha.

Ardebil. Miasto jest obsadzone wojskami byłego szacha, którego okrzyknięto szachem.

Dzieła:

Św. Ignacego

Ćwiczenia duchowe do użytku rekolekcyj kapłańskich

Przekład z niemieckiego
O. von Mehlem
Tow. Jezusowego
ostatnie egzemplarze nabyła

Księgarnia katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie,
9 plac Maryacki, telefon 1308.
Cena egz. oprawnego miękko w płótno ang. K. 5. Na porto należy dołączyć 50 hal.

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Panna

18 letnia posiadająca egzamin buchalteryi i pisząca biegle na maszynie poszukuje zaraz posady w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia pisemne pod P. J. B. do Biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, Wiślna 2.

Potrzebna pokojowa. Pensya miesięczna K. 50. Zgłoszenia listowne: R. Podgórski Kraków ul. św. Jana 2 III piętro. Osobiste codziennie od 5—6 pop. 1194

Pokój

dla Pań u akuszerki Filipowej Słowiańska 2. 1254

L. 13079

Elektrownia

miejska w Rzeszowie poszukuje

monterów

pomocniczych do wykonywania instalacyi prywatnych. Zgłoszenia z podaniem nazwisk należy wnosić zaraz do Zarządu Elektrowni. 1354

Poszukuję 2 pokoi z kuchnią w śródmieściu od 1 października. Wiadomość w biurze dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków ul. Wiślna 2. 1341

Celem uskutecznienia dyskretnych dochodzeń w pewnej sprawie poszukuje się zdolnego

ajenta policyjnego

lub innej odpowiedniej osoby. Wysokie honoraryum natomiast wymagana jest sprytna i ruchliwa osoba. Zgłoszenia z podaniem zatrudnienia etc. pod: **„Spryt i ruchliwość 93619“** an die Annoncen-Expedition M. Dukes Nachf., Wien I/1.

Chłopak potrzebny do handlu Józefa Słomki w Świątnikach górnych. 1351

Do sprzedania:

Dom parterowy murowany blachą pokryty, składający się z 2 pokoi i kuchni sieni, suteryn, piwnicy na ul. Długiej pierwszej od rynku l. 286 do sprzedania. Wiadomość Franciszek Kozik w Brzesku.

Parcela mająca 150 sążni□ do sprzedania. Wiadomość ul. Sobieskiego 9. 1353

Do wynajęcia:

Duża sala nadająca się na skład lub pracownię do wynajęcia przy ul. Zwierzynieckiej l. 4. Wiadomość w Hotelu Victoria. 1195

Cenne wskazówki

rychłego i szczęśliwego zamążpójścia oraz majętnych żeniaczek zawiera nasze wydanie. Cena 50 halerzy markami, Wydawnictwo „Małżeństwa Lwów 13. 1256

Papiery listowe

w Kasetkach
w kowertach
w największym wyborze
Pióra, Atrament
Ołówki, Rączki
Papiery i Zeszyty nutowe
659 poleca handel
Teofila BĘKNERA
KRAKÓW
ul. Długa 4.
obok Apteki

Winogrona stołowe

najlepszy gatunek deserowy, duże, słodkie, co dzień świeżo zbierane 5 kg. przesyłka K. 2·90.
Miód z kwiatów najprzedniejszej jakości 5 kg. puszka K. 6·90.
L. Altneu, Wersecz 10, Węgry.

Bezpłatnie

wysyłam każdemu mój duży bogato ilustrowany katalog główny z 4000 wzorów pewnych, dobrych i tanich towarów różnego rodzaju C. i k. nadworny dostawca
Jan Konrad
dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 718 (Czechy)
Skrzypce dla uczni bez smyczka za K. 4·80, 5·50, 6·—, 6·80, Smyczki po K. —·80, 1·—, 1·40, 1·80. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy. 1228

Nowe kursa przygotowawcze

do egzaminu z **buchalteryi kupieckiej pojed. i podw.** składanego w c. k. Akademii handlowej w Krakowie (lub we Lwowie) tudzież do egzaminu z **Rachunkowości** państwowej składanego w c. k. Namiestnictwie we Lwowie

rozpoczynają się dn. 9 września b. r.
w Szkole Buchalteryi
STANISŁAWA BURNATOWICZA
w Krakowie ul. Floryańska l. 55, I. p. Telefon Nr. 2113.

P. T. Kandydaci i Kandydatki, chcący te egzamina złożyć w najbliższym terminie winni się już na ten kurs wpisywać, ze względu na ograniczoną tylko ilość słuchaczy, która może być przyjętą.
Wpisy przyjmuje i informacyi udziela osobiście kierownik kursu codziennie w godzinach popołudniowych od 3—4, w innych zaś godzinach personal **biura buchalteryjnego** w Krakowie ul. Floryańska L. 55 I. p. Telefon Nr. 2113.

KROJU

i szycia wyuczam dokładnie i tanio na kursach, które rozpoczynam w pierwszych dniach września. Wpisy przyjmuję codziennie od 9—12 i od 3—6 wieczór.
Józefina
ul. Długa L. 19, I. p.
Wykonuję również formy dla każdej figury osobno. 1252

Sławne z dobroci

CUKRY DESEROWE

1386 poleca
SIERMONTOWSKI
Kraków, ul. Bracka
Telefon Nr. 498.

NIE ZANIEDBAJCIE
przed zakupem wszelkiego rodzaju przedmiotów do użytku i podarków zażądać mój główny katalog z 4000 rycin, który się każdemu darmo i opłatnie wysyła, a w którym każdy coś odpowiedniego znajdzie. 57
C. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD
w Brüx Nr. 753 Czechy.

15 Poselska 15
Na wycieczki i zabawy
poleca fabryka
wyrobów cukierniczych
Romualda PIECZARKI
Ciastka po 6 hal.
Pomadki $^{1}/_{2}$ kg. K. 1·20
Karmelki nadziewane
$^{1}/_{2}$ kg. 1 Kor. 50

GOSPODYNI

potrzebna do zarządu domem i gospodarstwem do dworu w okolicy Grybowa. Reflektuje się na osobę poważną i doświadczoną. Posada samoistna odpisy świadectw poste restante Kraków K. R. za okazaniem kwitu inseratowego. 1348

Rządowo uprawniona 59

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadając składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze,** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

„SINGERA“ „66“
najnowsza i najdoskonalsza maszyna do szycia.

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

„SINGERA“ maszyny
nabywać można li tylko w naszych 264 składach.

Singer Co., Towarzystwo Akcyjne Maszyn do szycia
Kraków ul. Szpitalna 40 (naprzeciw teatru)

Z dniem 15-go lipca 1911 r.

otworzyłem

PRACOWNIĘ FUTER

męskich, damskich i dziecinnych

pod firmą

STANISŁAW KIERZEK

dawniej

P. BOUFFAL

KRAKÓW
ulica Szewska L. 23 I. piętro.

3-letnia pisemna gwarancya!

5 koron!

Bez konkurencyi w tej jakości!

Mój prawdziwy szwajcarski patentowany Anker-remontoir zegarek, Nr. 4060 systemu Roskopf, o doskonałym, silnym, przeciwmagnetycznym mechanizmie kotwicznym, z prawdziwą emaliowaną (nie papierową) tarczą w prawdziwej niklowej oprawie z nakrywką o zawiasach nad mechanizmem, opatrzony **plombą ochronną,** idący 36 godz., (nie 12 godz.) posiadający ozdobne i złocone wskazówki, dokładnie uregulowany, z 3-letnią pisemną gwarancyą, sztuka 5 K. Nr. 4062 ten sam z wskazówką sekundową 5·50 K. Nr. 4098. W prawdziwej srebrnej oprawie bez wskazówki sekundowej 1 sztuka 11·50 K. Nr. 4101 ten sam z wskazówką sekundową 12·50 K. Duży wybór zegarów wszystkich gatunków zawiera mój główny katalog. **Bez ryzyka!** Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką Pierwsza fabryka zegarków

JAN KONRAD c. i k. nadworny dostawca **w Brüx Nr. 703 (Czechy).** Katalog główny, zawierający 4000 wzorów wysyła się każdemu na żądanie darmo i opłatnie. 1228

Przeciw cholerze

i innym chorobom epidemicznym niezawodne środki do dezynfekcyi: mieszkań, stajen, kloaków, naczyń nocnych i wszelkich sprzętów domowych. Aparaty do czyszczenia powietrza. Longlife, Ozonateur, Lampki platynowe i formalinowe. Papier klozetowy i wszelkie artykuły chirurgiczne polecają

Reim i Ska Kraków Rynek 37 Linia A-B.

Efektowny krzyż na podstawce.

(urządzony też i do wieszania) wykończony z najpiękniejszego złotego bronzu. Postacie Zbawiciela, Maryi i Magdaleny są z porcelany, wraz z lampką z kolorowego szkła, około 58 cm. wysoki tylko **K. 7·—.**
Nr. 9713. Z przyrządem grającym dwa kawałki **K. 10·—.**
Nr. 9714. Z zegarem do naciągania co 30 godzin o tarczy koloru kości słoniowej, który jest dokładnie uregulowany i obciągnięty z 3 letnią pisemną gwarancyą **K. 10·80.**
Nr. 9715. Z przyrządem grającem dwa kawałki i z zegarem do naciągania co 30 godzin o tarczy koloru kości słoniowej **K. 13·50.**
Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką c. i k. nadworny dostawca
Jan Konrad, Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 732 (Czechy)
Główny katalog z około 4000 wzorów na żądanie każdemu darmo i opłatnie. 1230

Magazyn Mebli

i Zakład tapicersko-dekoracyjny

Kajetan Dudziak

Kraków, ul. Floryańska 36, I p.

Zakład pogrzebowy

„CONCORDIA“

JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Lokal do 2-giej otwarty!

P. T.

Restauracya Hotelu pod Różą

róg ulicy Floryańskiej i św. Tomasza

odnowiona, urządzona z komfortem poleca się P. T. przejezdnym, kuchnia na maśle, smaczna i zdrowa, wina krajowe i zagraniczne. **Piwo prawdziwe OKOCIMSKIE i PILZNEŃSKIE B. B.** Ceny umiarkowane. Obsługa szybka i staranna. Bufet bogato zaopatrzony. O liczne odwiedziny uprasza

z poważaniem

Władysław Bogacki
kierownik.

Przyjmuje się zamówia na wesela i zebrania towarzyskie.
Telefon do użytku P. T. Gości!

736 **Najnowszy sport!**

„Wrotki“

Amerykańskie łyżwy na kółkach
polecają
Reim i Ska Kraków, Rynek 37.

Pani!

której zależy na pielęgnacyi zdrowej cery, szczególnie jeżeli chce piegi usunąć jakoteż osiągnąć miękką skórę i białą płeć, myje się wyłącznie tylko
liliowem mydłem z konikiem
(marka konik) 386
Bergmanna i Ski w Tetschen nad Łabą.
Sztukę po 80 h. nabyć można we wszystkich aptekach, drogueryach i składach kosmetyków etc.

DOBRA HARMONIJKA K 4·40.

Wolna od cła! 100.000 sztuk sprzedanych. Bez ryzyka!
Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!

Nr. 800 $^{3}/_{4}$: 10 klawiszów, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 24×12 cm. K. 4·40
Nr. 654 $^{1}/_{4}$: 8 klawiszów, 1 rejester, 24 głosów, wielkość 23×14 cm. „ 4·80
Nr. 656 $^{3}/_{4}$: 10 klawiszów, 2 registry, 28 głosów, wielkość 30×15 cm. „ 5·40
Nr. 805 $^{3}/_{4}$: 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm. „ 6·—
Nr. 663 $^{1}/_{4}$: 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm. „ 8·—

Samouczek do każdej harmonijki za darmo. Wysyła za zaliczką c. i k. nadworny dostawca 1227

JAN KONRAD
dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 713 (Czechy).
Główny katalog z 4000 wzorów wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.

BIURO DZIENNIKÓW

MARYANA HUPCZYCA

Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

Przybory do pisania.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.